

Administracja Bidena niczym orwellowskie Ministerstwo Prawdy

7 lipca 2023

W wyroku znanym w ubiegłym tygodniu sędzia federalny Terry Doughty z Luizjany w Stanach Zjednoczonych stwierdził, że administracja prezydenta Joe Bidena działała jak „orwellowskie Ministerstwo Prawdy”, współpracując z gigantami technologicznymi w celu cenzurowania opinii, które jej nie odpowiadały podczas pandemii COVID-19.



Sędzia Doughty zauważył, że administracja najprawdopodobniej naruszyła Pierwszą Poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, ponieważ republikańscy prokuratorzy generalni z Missouri i Luizjany „przedstawili dowody na masowe wysiłki pozwanego, poczynając od Białego Domu, a skończywszy na federalnych agencjach, aby tłumić wolność słowa na podstawie jej treści”.

Oprócz treści związanych z COVID-19, tłumiono także pytania dotyczące wyników wyborów w 2020 roku, historii z laptopem Huntera Bidena i kilku innych tematów.

Senator Eric Schmitt, były prokurator generalny Missouri, stał na czele oskarżenia, opisując działania administracji Bidena jako „federalne przedsięwzięcie cenzorskie”. „Cenzura w tym przypadku prawie wyłącznie dotyczyła konserwatywnych wypowiedzi,” zauważył sędzia Doughty, dodając jednak, że wysiłki cenzorskie „przekraczają linie partyjne”. „Dowody przedstawione do tej pory przedstawiają scenariusz niemal dystopiczny” – napisał Doughty, dodając, że „Podczas pandemii COVID-19, okresu chyba najlepiej charakteryzującego się

powszechnym zwątpieniem i niepewnością, rząd Stanów Zjednoczonych wydaje się przyjąć rolę podobną do orwellowskiego »Ministerstwa Prawdy«”.

„Dyskryminacja ze względu na punkt widzenia jest szczególnie rażąca formą dyskryminacji treści” – dodał Doughty, orzekając, iż „Rząd musi powstrzymać się od regulacji mowy, gdy motywującą ideologią lub perspektywą mówiącego jest uzasadnienie dla ograniczenia”. W szczególności wskazując na urzędników z Departamentu Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Federalnego Biura Śledczego, sędzia wydał nakaz, według którego powinni być oni wykluczeni z komunikacji z firmami mediów społecznościowych w celu „namawiania, zachęcania, wywierania presji lub nakłaniania w jakikolwiek sposób do usuwania, kasowania, tłumienia lub redukcji treści zawierających chronioną wolność słowa”.

Doughty wyjaśnił, że jedynymi wyjątkami, które pozwoliłyby urzędnikom Bidena na kontakt z firmami mediów społecznościowych, byłyby posty dotyczące „działalności kryminalnej lub spisków kryminalnych”, „zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego, wymuszeń lub innych zagrożeń”.

To orzeczenie sądu oznacza istotny moment dla relacji między rządem a gigantami technologicznymi. Pokazuje, że nawet w czasach kryzysu wolność słowa pozostaje kluczową wartością, której nie można lekceważyć. Konsekwencje tego orzeczenia są jeszcze niepewne, ale na pewno zapoczątkują długą i intensywną debatę na temat roli, jaką sieci społecznościowe powinny odgrywać w naszym społeczeństwie.

Decyzja sądu wspierająca wolność prasy nie podoba się... dziennikowi „New York Times”, który narzeka, że wyrok „może ograniczyć wysiłki na rzecz walki z dezinformacją”.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)